



## WIDOK Z WIEŻY.

Rok 1919 zdawał się wiele obiecywać; wielu spodziewało się, że w tym roku stosunki się unormują i ludzkość dotknięta wojną wprost, lub pośrednio — powróci do normalnego stanu, a jeśli nie lepszego, to przynajmniej takiego, jaki panował przed wojną.

Podczas wojny, która zwykle sprowadza wiele cierpień, łez i nędzy, na ogromną większość społeczeństwa, to jednak są ludzie, którzy na wojnie robią majątki, bogacą i tuczą się. Z powodu wojny powstała z dniem każdym wzrastająca drożyzna szczególnie na artykułach spożywczych i pierwszych potrzebach do życia. Narody przyjęły te warunki w cichości jako rzecz nieuniknioną i bezpośredni wynik wojny. Gdy jednak wojna się skończyła wszyscy słusznie wyglądali, niżki cen na produkty i pierwsze potrzeby domowe. Lecz stało się, los jakby urągał sobie z ludzi, i zamiast niżania się cen, znacznie podskoczyły w górę, a w miejsce większej obfitości produktów, (ponieważ urodzaje były dobre) okazał się brak wszystkiego, a najbardziej cukru.

Dochodzenia rządowe wykazały, iż nie był to rzeczywisty brak, lecz manipulacje wyzyskiwaczy, którzy z tego stanu rzeczy ciągnęli ogromne zyski. Rządy zajęły się regulowaniem cen, grożąc wyzyskiwaczom karą, lecz ci dobrze wiedzieli jak obejść prawo, jak naciągnąć okoliczności, aby swoje cele przeprowadzić.

Rok 1919 zostawił więc następcy, by załatwił tę sprawę i dla tego uciskana ludzkość z zainteresowaniem wygląda zmiany warunków i stosunków.

Wielu, i to bardzo wielu wyczekiwało w tymże roku podpisania pokoju. Najwięksi dyplomaci nie przypuszczali, aby podpisanie traktatu poko-

jowego tak bardzo się odwlekło i dlatego powstały różne trudności, utrudniające rozwój dobrobytu. Z tego względu i tę sprawę rok 1919 zostawił swojemu następcy.

Inne zjawisko bardzo znamienne, które zdawało się, że rok 1919 załatwi było zwalczenie bolszewizmu. Już, już, zdawało się, że czerwony olbrzym zostanie lada chwila pokonany, a jednak, karta powodzenia się odwróciła, pokonał swych przeciwników i z rozpoczęciem się nowego 1920 roku bolszewizm w całej Rosji tryumfuje i przedziera się do Azji. Oczekiwania Aliantów zawiodły. Pomoc ich armii przeciwbolszewickiej nie poskutkowała, a że Alianci od swego celu nie odstąpią zupełnie ale w dalszym ciągu starać się będą zgnieść system bolszewicki i może być że go osłabia, ale według tego co nam Pismo Święte wykazuje należy przypuszczać, iż powstanie partya bardziej radykalna, i może się przyczynić do upadku obecnego bolszewizmu.

### Sprawa żydowska.

Rok 1919 był świadkiem różnych nadużyć spowodowanych wojną. Żydom zamieszkującym Rosję, Ukrainę i Polskę nadarzyła się dobra sposobność wyzyskania warunków spowodowanych wojną. Najpierw na początku wojny pochowali zdawkową monetę a przez brak tejże zarabiali grube pieniądze na wymianie papierów większej waluty. Następnie skoncentrowali ogromne zapasy żywności, na których cena wzrastała z dniem każdym, a co dało im możliwość wielkich zysków. Ludność uboga żydowska była dotknięta na równi z chrześcijańską, lecz była wspomaganą obficie przez swych współwyznawców niż ludność chrześcijańska. W miarę jak wzrastał się niedostatek i głód, wzrastał się i wyzysk. Ludzie niesumien-

ni tak z chrześcijan a przeważnie żydów spowodowali wielkie rozgoryczenie między ludnością i z tego powodu w wielu miejscach ludność własnym sądem karała wyzyskiwaczy, a ponieważ najczęściej było żydów dla tego powstały w Rosyi, na Ukrainie i w Polsce "pogromy", te zaś dały żydom amerykańskim powód do protestów, skierowanych przeciw Polakom, Polacy zaś protestowali przeciw protestom.

Spoglądając jednak głębiej w tę sprawę a szczególnie jeżeli patrzymy na nią z punktu proctw, to widzimy, iż zbliża się czas, że żydzi — volens, nolens — tj. chcąc, niechcąc będą musieli opuścić ziemię, do których byli rozproszeni i zaś się przyjąć do ziemi, którą Bóg obiecał ojcom ich.

Ostatnie wiadomości donoszą, iż około 100,000 żydów wybiera się z Polski do Palestyny. Prawdopodobnie po podpisaniu traktatu pokojowego z Turcyą, żydzi otrzymają pewne koncesye w Palestynie, jeżeli ona przejdzie pod protektorat Anglii. W dodatku, jeżeli transportacja będzie uregulowaną tak, aby emigracja żydowska mogła mieć wyprostowaną drogę do Palestyny. Jak cudownie wyroki Boże wypełniają się przed naszymi oczami. Obietnica Boża dana Abrahamowi więcej niż cztery tysiące lat temu: "Rzekł Pan do Abrahama... Podnieś teraz oczy twe, a spojrzysz z miejsca, na któremeś teraz, na północy i na połud-

nie, i na wschód i na zachód słońca. Wszystkie bowiem ziemię, którą ty widzisz, dam tobie i nasieniu twemu na wieki". 1 Ks. Moj. 12:6.7;13; 14—17.

### Sprawy Kościoła.

Chrześcijańskie kościoły na równi z innymi instytucjami spodziewały się szybszego postępu w uformowaniu Ligi Narodów jak również i Ligi Kościołów. Spodziewano się bowiem, że sprawa ta zostanie załatwioną w ubiegłym roku, lecz przeciągnęła się na rok 1920, który coś pokaże ile Liga Narodów w tym czasie zdziała, tak w utrwaleniu pokoju, dobrobytu, jak i połączenia chrześcijańskich kościołów.

Co się tyczy spraw rzeczywistego kościoła to jest bardzo widoczny na ten rok dalszy rozdział, zapoczątkowany wyborem nowego zarządu W. T. B. T. S. a który przedostał się do Polaków i trwa w dalszym ciągu, i trwać będzie tak długo, aż pszenica zostanie zupełnie oczyszczoną. Bez względu jakie jest pojęcie jednostek, lub większych grup, i bez względu jaką bronią walczą obrońcy swych idei, to jednak kościół prawdziwy po wielu trudach, przeciwnościach i prześladowaniach tak z wewnątrz, jak i z zewnątrz — zwycięży — i według obietnicy oczami swemi ogląda zapłatę niepobożnych.

## KRÓLEWSKI GOŚCINIEC.

Pod obecnym panowaniem Grzechu i Śmierci jest otwarta "szeroka droga", po której postępuje prawie cały rodzaj ludzki, będąc pod wpływem świata, ciała i szatana opanowany w niższym, lub wyższym stopniu samolubstwem i chęcią dogadzania pożądliwościom ciała, pożądliwościom oczu i pysze żywota. Stopnie tej drogi prowadzą na dół zdala od Boga. Zaś koniec tej drogi jest śmierć, stosownie do wyroku ogłoszonego w Eden pierwszemu człowiekowi za przestąpienie prawa Bożego. Znajdujący się na tej drodze o własnej sile nie mogą się cofnąć, by powrócić do Boga. Może się on zatrzymać na chwilę, a nawet starać powrócić, lecz stopnie są tak śliskie i spadziste, a wpływ i parcie tłumu za silne, by mu się oprzeć i człowiek dochodzi do tego, że po uczynionym wysiłku powrotu, znajduje się znowu w tymże stanie i prędzej, lub wolniej stale postępuje w dół.

Lecz jest droga żywota na którą podróżny może wstąpić. O tej drodze nasz Pan mówi: "Jam jest droga, prawda i żywot". Zatem jedyny sposób i droga powrotu jest przyjęcie Chrystusa za

swego Zbawiciela, wyznanie Go, i oddanie się Mu ku posłuszeństwu. Bramą tej drogi jest Wiara. W obecnym czasie znaleźć tę drogę jest bardzo trudno, a po znalezieniu, postępowanie po tej drodze jest jeszcze trudniejsze, przykre i mozolne. Ta droga i brama zostały otwarte dziewiętnaście stuleci temu. (Jan 14.6). Stosunkowo bardzo mała liczba z rodzaju ludzkiego dowiedziała się o tej drodze, ponieważ wyraźnie mamy powiedziane, że "mało jest tych, którzy ją znajdują". Mamy również powiedziane przyczynę tego t. j. iż "bóg świata tego (szatan) oślepił zmysły niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej". — 2 Koryn. 4:4.

Tu mamy cudowną rzecz! Dlaczego Bóg, który jest miłością tak ukrył bramę do drogi żywota, że jedynie bardzo mało ludzi ma sposobność dowiedzieć się o niej? a do tego uczynił ją tak wąską i przykrą, że wielu z tych, którzy ją znaleźli zniechęciło się, by dalej po niej postępować, tak, że stopniowo wycofując się dostali się ponownie w ogólny prąd pędzący po szerokiej drodze?

Ze zwykłego to jest światowego punktu widzenia nieświadomości i ludzkich domysłów — nie ma na to pytanie właściwej i rozsądnej odpowiedzi. Jednak z punktu Boskiego planu Wieków, jaki jest objawiony w Piśmie świętem mamy zupełnie zadawalającą odpowiedź.

Odpowiedź jest ta, że Bóg zamierzył okazać miłosierdzie światu, który dla przestępstwa Adama pierwszego rodzica wstąpił na „szeroką drogę”, aby wszyscy mieli doświadczenie i otrzymali zapłatę za grzech — śmierć —, a potem, aby przez Chrystusa położyć koniec panowaniu grzechu i śmierci pod wodzą szatana i zaprowadzić panowanie Sprawiedliwości i Żywota pod zwierzchnictwem Chrystusa, czyli ustanowić Królestwo Boże. W tym celu została otwarta „wąska droga” którą bardzo mało znajduje, a po znalezieniu jej jedynie „maluczkie stadko” postępuje wiernie. To jednak nie znaczy, aby ta droga, była drogą żywota dla rodzaju ludzkiego wogóle. Jestto droga przeznaczona wyłącznie dla pewnej klasy, która Pismo św. rozmaicie nazywa, naprzykład: „Kościół Chrystusowy”, „Oblubienica”, „Świątynia Boga żywego”, „Wybrani”, „Ciało Chrystusowe”, „Maluczkie Stadko”, któremu „upodobało się Ojcu dać Królestwo”. Brama Wiary jest trudną do znalezienia, aby ci, którzy na nią wstępują byli pełni wiary. Droga jest trudną i przykrą, aby ci, co postępują po niej wiernie aż do końca okazali się „zwycięzcami”, tj. mocnego charakteru. Szczególne zajęcie do którego ci są wybierani wymaga, aby byli wypróbowani i oczyszczeni, jak bywa oczyszczane złoto, tj., w ogniu karności, aby mogli być znalezieni godnymi jako naczynia ku „uczciwości” do użytku Mistrza, gdy przyjdzie czas właściwy, aby dzielili chwałę ze swym Panem i Zbawicielem, jako „Nasienie Abrahama”, mające wylewać błogosławieństwa Boże na wszystkie rodzaje ziemi — tak na żywych, jak i na umarłych, (Gal. 3:16, 29) gdy razem z Nim staną się królami i kapłanami Bogu i panować będą na ziemi przez tysiąc lat, by wiązali władzę szatana (Obj. 5:10; 20 i 1), by otwierali oczy tych, co tak długo bywali zaślepieni i zwodzeni. Przez tych to Bóg przygotowuje drogę sposobną i łatwą dla wszystkich. — Izajasz 62:10.

#### GDY CHRYSTUS ZOSTANIE KRÓLEM — WTEDY CO?

Nasz Zbawiciel ujmie wielką moc i chwałę i ustanowi swoje Królestwo. Gdy ostatni członek „Kościoła, który jest Jego ciałem” zostanie przyłączony i uwielbiony ze swoją Głową (Obj. 11:17; 3:21); gdy „czas wielkiego ucisku jaki niebył od kąd poczęły być narody”, zniesie wszystkie obec-

ne instytucje zbudowane na samolubstwie, ponizy pychę ludzką do prochu a ludzkość przyprowadzi do stanu posłuszeństwa i chętnie uczyć się będą dróg Pańskich, wtedy szeroka droga zostanie zniszczoną a natomiast ~~będzie otwarta droga do (Wtorej) śmierci~~, stanie się ona wąską i trudną, ponieważ każde przestępstwo prawa królewskiego będzie szybko karane. Wąska Droga do żywota i nieśmiertelności także się skończy, ponieważ dopełni swego celu gdy zostanie wybrane „maluczkie stadko”, „Królewskie kapłaństwo”, które przejdzie przez wielkie prześladowanie dla sprawiedliwości i pobożności i silne sprzeciwianie się, ze strony świata, ciała i szatana. Wtedy Szatan zostanie „związany” (ubezwładniony, że nie będzie mógł więcej zwodzić ludzi), a „świat” będzie zmuszony uszanować prawa Królestwa Bożego. Słabości ciała, którym ludzie są poddani z powodu upadku stanie osobno między ludźmi a doskonałą szczęśliwością, i wszystko będzie uczynione przez Króla i Pośrednika, aby dopomóc upadłemu ciału, by mogło powrócić do pierwotnej doskonałości. Drogą do Żywota będzie wtedy Gościniec, droga oczyszczona od wszelkich przeszkód, która Drogą Świętą zwać się będzie.

Różne zarządzenia Królestwa Chrystusowego na początku uczynią drogę do śmierci trudną, tak, ze jedynie rozmyslni grzesznicy na nią wejdą to jest na Wtórą śmierć (Te same zarządzenia uczynią drogę do żywota łatwą — dostępną. Jej wrota — pełnego posłuszeństwa — będą łatwo widziane i przystęp do nich łatwy dla wszystkich; i nie będzie się więcej nazywała drogą wąską, lecz Drogą Świętą, prowadzącą do żywota wiecznego, a otwartą dla wszystkich miłujących sprawiedliwość. — Jan 10:16.

Jak teraz Księżę Ciemności (Szatan) jest władcą na szerokiej drodze i prowadzi miliony zaślepionych po spadzistej drodze w przepaść — do śmierci — tak tam Księżę Światłości (Chrystus, głowa i ciało) panować będzie nad rodzajem ludzkim, dla którego otworzy Drogę Świętą, po której miliony postępować będą w górę, ku żywotowi wiecznemu. Aby to dzieło przeprowadzić Pan Bóg wybiera Kościół, spowoduje, iż przyjdzie na świat czas wielkiego ucisku, i wkrótce zwiąże Szatana na tysiąc lat. Co więcej, otworzy On oczy ślepych, aby wszyscy mogli ujrzeć światło znajomości, dobroci i chwały Bożej, która przyświeca w obliczu Pana naszego Jezusa Chrystusa. — 2 Koryn. 4:6.

Gdy Szatan nie będzie miał więcej mocy i władzy zwodzić ludzi i przedstawiać dobro, za zło, a zło, za dobro; gdy oczy umysłu ludzi zostaną otwarte tak, by mogli dojrzeć i ocenić „Prawdziwą Światłość”, a każdy człowiek przychodzący na

świat zostanie oświecony (Jan 1:9; 1 Tym. 2:6); kiedy ziemia cała zostanie napełniona znajomością Pańską, tak, jak morza napełnione są wodami (jedne głębiej od drugich); gdy nie będzie więcej potrzeby, by mówić bliźniemu swemu "poznaj Pana", bo wszyscy Go poznają, od najmniejszego do największego (Jerem. 31:34); gdy przyjdzie Królestwo Boże, a wola Boża będzie wykonywana na ziemi, tak jak jest w niebie, a zamiast być głoszenie Ewangelii ograniczone tylko do małej liczby, wszyscy ludzie poznają Boski plan zbawienia, którego prawdziwość tak będzie jasna i przekonywająca, że nikt nie będzie miał powodu do wątpliwości, ponieważ warunki będą tego rodzaju, że raczej trudniej będzie wtedy wątpić jak teraz wierzyć. W każdym razie przyjęcie "Drogi" (Chrystusa) będzie wymagane od każdej jednostki, jak również warunków Nowego Przymierza.

Bez wątpienia ludzie nie tylko dowiedzą się, że Chrystus umarł za grzechy rodzaju ludzkiego, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby ich mógł przyprowadzić do Boga, lecz będą widzieli rozwój restytucji tj., naprawianie wszystkich rzeczy tak w samych sobie jak i w innych. (Dzieje Ap. 3:19—21; Ezech. 16:48—50, 53—55, 60—63). Zobacz jak Sprawiedliwość będzie rządzić światem, by go przyprowadzić do żywota, zamiast prowadzić do śmierci, jak jest teraz pod panowaniem grzechu. Zauważą także wielkie zmiany klimatyczne, ponieważ ten, który ma władzę śmierci, tj., djabł. (Zyd. 2:14) nie będzie miał więcej władzy na powietrzu (Efez. 2:2); pustynia i miejsce leśne rozraduje się i zakwitnie jako róża" (Izaj. 35:1; Ezech. 34:27); "ziemia wyda urodzaj swój", bo mikroby i różne robactwa powodujące choroby i zniszczenie będą usunięte, "Nie będą szkodzić, ani zabijać" w Królestwie Bożem. — Izaj. 11:9.

Cierpienia, bólesci i wszelkiego rodzaju choroby zostaną uleczone przez wielkiego Lekarza, który nie pozwoli by kto umarł z wyjątkiem tych, co rozmyślnie okazały się nieposłusznymi stawiać będą spór prawu i Nowemu Przymierzu i odrzuca ofiarowane im warunki i przywileje restytucje, przystępne dla wszystkich. Nawet i tacy będą traktowani pobłaźliwie, bo Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale, żeby się nawrócił i żył. Chociaż wszyscy będą zmuszeni "skłonić kolano", uznać królewską władzę Chrystusa i "wyznać" różnicę między władzą sprawiedliwości a panowaniem grzechu i śmierci, (Rzym 5: 21; 1 Kor. 15:26) to jednak pozostawione będzie ich własnej woli postępek w kierunku restytucji i oprócz ogólnych przywilejów, z których będą mogli korzystać, będzie od nich zależało czy zechcą przyjść do harmonii ze sprawiedliwymi sprawami i rozporządze-

niami nowego Królestwa lub nie. Odnośnie takich mamy powiedziane przez Proroka, że jeżeliby trwali w grzechu przez sto lat, natenczas umrą. Wtórą śmiercią zostaną zupełnie zniszczeni, — z którego nie będzie żadnego wybawienia, okupu, lub zmartwychwstania. Umierając w tych latach znaczyć będzie jak teraz, gdy człowiek umiera w latach dziecińczych, a wszyscy, co okażą wtedy dowody miłości i poświęcenia się Bogu, otrzymywać będą błogosławieństwa, które będą na czasie. Izaj. 65:20.

Jak teraz Pan Bóg daje czas siewu i żniwa jak słońce świeci i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, tak i wtedy do pewnego stopnia (przynajmniej sto lat czasu każdy mieć będzie) obfitość błogosławieństw restytucji spływać będzie na wszystkich, także równe prawa i zarządzenia, edukacyjne i wychowawcze w celu podniesienia mas. Oprócz tego warunki klimatyczne będą bardziej sprzyjały zdrowiu, Lecz Pan Bóg chociaż nieprzebrany w miłosierdziu to jednak nie będzie zawsze swego gniewu "chował" tj. sprawiedliwego gniewu — oburzenia — przeciw dobrowolnym i rozmyślnym grzesznikom i grzechowi. "Wszelka dusza, któraby nie słuchała onego Proroka (Nauczyciela) z ludu wytracona będzie." Dzieje Apos. 3:23.

Chociaż warunki wieku Tysiąclecia bardzo będą zmienione od obecnych, prawie na odwrót, to jednak Prawo Boże jak On sam nie zmieni się, pozostanie ono to samo we wszystkich szczegółach jedynie warunki i okoliczności zostaną zmienione. ("Aż nie wiecie iż święci będą sądzili świat?" 1 Koryn. 6:2) uzbrojeni w miłosierdzie dla upadłego stanu ludzkości, za którą Zbawiciel zapłacił okup swoim własnym życiem. Prawo Boże nie może się zmienić bo i Pan Bóg nie zmienia się, ponieważ jest doskonałym, zmienić to prawo znaczyłoby uczynić go niedoskonałym.

Prawo to jest: Miłość. Zupełne poddanie się temu prawu znaczy doskonałą miłość, która kontroluje wszelkie myśli słowa i uczynki, zaś częściowe posłuszeństwo temu prawu, znaczy tylko pewną część miłości. Na początku tego nowego rządu — nowej ery — świat w ogóle będzie podobnie jak teraz bez miłości, powodowany samolubstwem, ponieważ serce człowieka upadłego jest napełnione nienawiścią przeciw temu prawu Bożemu, a które reprezentuje Jego charakter. — Samolubstwo w obecnym czasie prawie dojrzało i jest widoczne wszystkim, dlatego musi ono dostać się do wielkiego ucisku, który samo na siebie sprowadza i z tego, co widzimy do koła siebie żadną miarą tego nie ujdzie. Bez względu jak bardzo serca ludzkie napełnione są samolubstwem to

jednak pod przyszłym rządem będą musiały się zmienić i ściśle zastosować do złotego prawa miłości — tj., by czynić innym tak, jak chcemy, by nam czyniono. To prawo będzie najpierwszą rzeczą, którą nowy Król wprowadzi do swego Królestwa. Dobre uczynki i uprzejme słowa będą obowiązywać wszystkich, chociaż ich wola (serce) jeszcze będzie do pewnego stopnia przejęte samolubstwem. Pan Bóg nie tylko teraz, ale i nigdy nie będzie łamał woli swych stworzeń.

Ci, co przy końcu stu lat, doświadczeń i próby będą się opierać prawu Bożemu w swych sercach mimo pozornego posłuszeństwa, zostaną uznani, jako beznadziejni i niepoprawni "grzesznicy" i zostaną pozbawieni wszelkich dalszych prób otrzymania żywota, ponieważ zasada będzie ta sama: "kto wierzy w Syna ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostaje nad nim" — Jan. 3:36.

"W on dzień" świadoma niewiara w Chrystusa i w ofiarowane zbawienie będzie niemożliwe (Izaj. 11:9); bo wiadomo, że nawet dyabeł wierzy, choć drzy, lecz wiara wymagana będzie tego rodzaju, że każdy będzie obowiązany przyjąć Chrystusa jako swego Pana, który go kupił, a zarazem zupełne poddanie się i posłuszeństwo Jego nowemu Panu nie tylko wykonanie litery ale i ducha, a to stanowić będzie warunek, na mocy którego będzie można otrzymać żywot wieczny, który zamierzony jest jedynie dla tych, co miłują Boga, a to znaczy ocenienie i umiłowanie Boskiego charakteru i Jego praw. — Izaj. 47:14—21.

Jednak doskonałą miłość tj. posłuszeństwo Prawu Bożemu tak w literze, jak i w duchu, — świat będący na sądzie nie będzie mógł właściwie ocenić, aż przy końcu Tysiąclecia, ponieważ doskonałe posłuszeństwo może wykonać jedynie doskonała istota, a dojście do doskonałości dopiero może być przy końcu wieku Tysiąclecia, gdyż na doprowadzenie ludzkości do zupełnej restytucji i przywrócenia do społeczności z Bogiem utraconej sześć tysięcy lat temu będzie potrzeba całego wieku Tysiąclecia. Zaraz od pierwszej chwili, gdy wyrok śmierci spadł na Adama i na cały jego rodzaj, nikt nie posiadał żywota w sobie, lecz rozpoczął proces śmierci, a chociaż panowanie Dawcy Życia będzie trwało przez cały wiek Tysiąclecia, by wyprowadzić posłusznych z upadku i śmierci a przyprowadzić do doskonałości żywota, to jednak nie nastąpi to prędzej, aż przy końcu dzieła restytucji\*) i nikt nie otrzyma tego daru Bożego jak jedynie posiadający doskonałą miłość, nie tylko w słowie i uczynku, lecz także w myśli i tajnikach serca. Którzy w ten sposób wierzą Synowi, przyjmują Jego łaskę i przypodobani zostaną

Jego obrazowi, jedynie tacy będą oglądać żywot, w całym znaczeniu tego wyrazu i przedstawieni będą Ojcu doskonałymi i nienaganionymi w miłości, gdy Chrystus odda Królestwo Ojcu po dołączeniu dzieła zbawienia, rozpoczętego około trzy tysiące lat temu, gdy kupił świat własną krwią, aby mógł dać życie wszystkim, którzy okażą się Mu posłusznymi.

Żywot wieczny tym ze świata co się okazało godnymi, będzie dany przy końcu Tysiąclecia jako nagroda za posłuszeństwo w szkole Chrystusowej, i za przystosowanie się do charakteru swego Zbawiciela, a jednak ten żywot wieczny liczyć się będzie każdemu od chwili gdy przyjmie Chrystusa i przyjdzie do harmonii z Jego wymaganiami, to jest, przyjmie warunki Nowego Przymierza.

Ponieważ ludzie różnią się temperatem i stopniem degradacji przez upadek, z tego powodu wymagania jak i błogosławieństwa również będą odpowiednie dla tych, co przyjmą Chrystusa i starać się będą postępować według Jego przepisów, podobnie się rzecz ma z tymi, którzy teraz przychodzą do znajomości prawdy. Niektórzy gdy usłyszą Słowo Boże przyjmują zaraz, niektórzy powoli, inni zaś wcale nie przyjmują. Lecz Pan Bóg postanowił, że w Tysiącleciu każdy będzie miał sposobność i czas poprawy przynajmniej sto lat wobec jasnego światła "Słońca Sprawiedliwości" (Malach. 4:2; Łuk. 1:78,79) tak, że nikt nie będzie mógł zginąć, jeżeli będzie o nim jaka nadzieja rozwinięcia odpowiedniego charakteru, któryby mógł przez wieczność całą pozostać w harmonii z Bogiem. Nie mamy rozumieć, aby tylko ci mieli być przyjęci, którzy zaraz i zupełnie przyjmą Chrystusa, że ci postąpią wyżej, którzy wytrzymali próbę pierwszych stu lat, bo jesteśmy zapewnieni, że On "trzciny nadłamanej nie dołamię, a lnu kurzącego się nie dogasi." To znaczy, że dane indywiduum, jeżeli będzie posiadało choć iskierkę miłości Bożej, jeżeli choć cokolwiek skłaniać się będzie ku sprawiedliwości i oceniać łaskę Bożą, taki nie zostanie złamany, zdeptyany, lecz będzie cierpiący, ochraniający, by tę iskierkę w nim rozdmuchać i rozbudzić płomień miłości Bożej, któryby oczyścił serce i w końcu podbił wszelką myśl i czyn pod wolę Bożą. Chrystus tak

\*) Wyrażenie w Objawieniu 20:5. "A insi z umarłych (oprócz tych co będą z Chrystusem w Królestwie, na początku Tysiąclecia) nie ożyli, aż się skończyło tysiąc lat," jest właściwe wyrażenie, gdy właściwie wyraz życie jest zrozumiany, to jest iż znaczy osiągnięcie doskonałego żywota i przyjęcia ich przez Ojca Niebieskiego do żywota wiecznego przy końcu wieku Tysiąclecia. Faktem jednak jest, że ten ustęp w Obj. 20:5 nie znajduje się w żadnym greckim manuskrypcie wcześniejszym niż z piątego stulecia, ani w starożytnym syryjskim manuskrypcie.

będzie postępował, aż "wyda sąd według prawdy." Izaj. 42:3.

Ci zaś, którzy prędko i zupełnie przyjmą nowe warunki, o tyle prędeziej będą mogli zakosztować radość pochodzącą z otrzymywanych łask Bożych i pokój Boży w swych sercach... Zatem według posiadanego "światła" jest i osobista odpowiedzialność, jeżeli by ktoś przeciw niemu grzeszył w doczesnym życiu, o tyle serce jego staje się zatwardzialem i stosownie do tego wzmagają się trudności, które uniemożliwiają powrotu do właściwego stanu serca.

Podczas wieku Tysiąclecia każdemu daną będzie zupełna sposobność wejścia na drogę, która Drogą Świętą słynąć będzie, gdyby ktoś nie zechciał tę sposobność wykorzystać, lecz opierał się wejść, taki zostanie "odcięty" od życia. Droga Szeroka obecnego wieku prowadzi na dół, do degeneracyi, zaś w Tysiącleciu Droga Święta prowadzi będzie do góry, do doskonałości. Teraz ludzie idą po tej szerokiej drodze do przepaści — grobu — prawie bez żadnych wysiłków, lecz postępowanie po drodze świętej aczkolwiek nie będzie trudne, jednak będzie wymagało usiłowań, by dojść do końca tej drogi, gdzie będzie wystawioną nagrodą żywota wiecznego, w każdym razie łatwiejsza od terazniejszej "Wąskiej drogi." Będzie ona mniej stromą, i będzie więcej czasu do wyrobienia charakteru, obecnie zaś czas na ten cel by stać się "zwycięzcą," i godnym dziedzictwa z Chrystusem jest bardzo ograniczony. W terazniejszym czasie tj. na Wąskiej drodze znajduje się wiele "kamieni obrażenia", o które wiara świętych się potyka, gdy ich wierność i wytrwałość jest próbowaną, również na tej drodze znajduje się "lew" przeciwności czyhając by kogo pożyć, lub przestraszyć, i zniechęcić do dalszej pielgrzymki, i udaje się mu wielu zwodzić z wyjątkiem tych, którzy prawdziwie są ludem Bożym, i z takich Pan Bóg wybiera Oblubienicę Synowi Swojemu do wykonania szczególnego dzieła; lecz o Królewskim Gościńcu (Drodze Świętej) jest powiedziane: "Nie będzie lwa, a okrutny zwierz nie będzie chodził po niej;" kamienie obrażenia zostaną zebrane i góry trudności zniżone, pustynie zniechęcenia i rozpaczy zostaną wypełnione, aby wyprostować i łatwym uczynić ten Królewski Gościńiec; aby odkupieni Pańscy (ci co przyjmą warunki, na których będą mogli otrzymać żywot wieczny) mogli po nim postępować ku zupełnej doskonałości. — Izaj. 35:8—10; 62:10; 40:4,5.

Nie należy jednak przypuszczać, aby łatwość postępowania po świętej drodze, lub wszelka pomoc do wyrobienia charakteru, wreszcie brak prześladowań i pokus miało być dowodem wierno-

ści Bogu i Jego prawu, gdy dojdą do końca wieku, aby mieli przez to okazać się godnymi żywota wiecznego, nawet gdyby korzystali ze środków przedłużających życie tj., z czystego powietrza, pożywnych pokarmów, korzyści z zachowywania Boskich praw i przepisów, aby przez to mogli otrzymać i dojść do ludzkiej doskonałości — fizycznej, umysłowej i moralnej.

Próby i doświadczenia na "Wąskiej drodze" prowadzą stopień po stopniu; bez próby na Królewskim Gościńcu będą miały szczególnie dwa stopnie, to jest na początku, i przy końcu drogi.— Najprzód, kto rozpocznie postępować w górę i trwać w tem postępowaniu naprzód, następnie, wypróbowanie wszystkich, którzy dojdą blisko końca tej drogi to jest do końca Tysiąclecia. Tacy będą próbowani ostatecznie czy nadają się do żywota wiecznego. 1) Gdy warunki do znajomości i posłuszeństwa (jak Bóg obiecał będą łatwymi) gdyby znaleźli się tacy, że nie chcieliby po tej drodze postępować, po otrzymaniu prolongacyi, strofowań itp. tacy okazaliby się niegodnymi dalszych prób i strofowań a więc otrzymają karę — śmierć — (Izaj. 65:20). 2) Cel, dla którego ta próba będzie daną tym, którzy na tej drodze świętej dojdą do jej kresu nie będzie przekonanie się czy oni są grzesznikami otwartymi, bądź skrytymi, gdyż żaden z nich nie będzie mógł być przestępcą prawa Bożego, bo niepoprawni grzesznicy do tej pory zostaną wszyscy wytraceni przy końcu stu lat ich osobistej próby i zapewne, że wielu się zdziwi gdy się dowiedzą, że Pan Bóg postanowił jeszcze ich wypróbować. Jakto, jeszcze próbować tych, którzy już byli wypróbowani, żyli według prawa Bożego i otrzymywali błogosławieństwo z tego wypływające. Czy upłynionych kilkaset lat w posłuszeństwie nie są dowodem wierności Bogu? Czy dalsza próba jeszcze jest potrzebną? Jeżeli tak, to dla jakiego celu?

Na to odpowiadamy: Będąc posłusznymi przez kilka set lat, otrzymywali odpowiednie błogosławieństwa w ciągu całego tego czasu. Lecz mimo to są oni jeszcze dłużnikami. Bóg nie jest obowiązany dać im żywot wieczny; ponieważ żywot wieczny jestto dar Boży przez Chrystusa; — jestto dar zgłównany jako próba przy końcu Tysiąclecia dla tych, którzy Boga miłują, aby dowiedli do jakiego stopnia rozwineli w sobie charakter, widząc, doświadczając i otrzymując tak wiele łask Bożych. Doświadczenie nie będzie zewnętrznej, ale wewnętrznej doskonałości. Wielu znajdzie się takich, co posiadać będą doskonałość zewnętrzną, ale nie rozwiną w sobie doskonałości serca — woli — przy warunkach przyjaznych a to będzie wynikiem próby. (Obj. 20:9) Podobnie

było z Adamem, był on doskonałym przed próbą w Raju, lecz nie rozwinął w sobie charakteru, by okazać się posłusznym Bogu i upadł. Szatan był doskonałym aniołem Bożym, lecz rozwinął w sobie charakter zły, przeciwny Bogu. Bóg postanowił, wypróbować, czyli osądzić tak ludzi jak i aniołów i to doskonale — zupełnie tak, że nie będzie ani jednej istoty któraby nie miała być wypróbowaną, na punkcie wierności i posłuszeństwa prawu Bożemu, a co ma być dowodem miłości Bożej okaże się, iż nie będzie posiadał odpowiedniego do wieczności, do wieków poza Tysiącleciem. Kto zaś okaże się, iż nie będzie posiadał odpowiedniego charakteru tj., absolutnego poddania się pod wolę Bożą, taki umrze śmiercią wtórą.

W żaden inny sposób Pan Bóg nie będzie mógł postąpić, aby Jego stworzenie posiadające wolną wolę, stworzone na Jego wyobrażenie i podobieństwo, aby gdy się skończy Tysiąclecie panowanie Chrystusa, po zniszczeniu grzechu i śmierci, aby zapewnić Swojemu stworzeniu "by nie było więcej śmierci, ani boleści, ani smutku, ani narzekania."

Niech będą niewymowne dzięki Bogu za wzniosłość i wielkość planu zbawienia przez Chrystusa; za Wązką Drogę obecnego wieku, za ciężkie próby, doświadczenia, pokusy, jak i za wielką nagrodę, koronę żywota i współdziedictwo z naszym Zbawicielem; dzięki niech Mu będą także za Drogę Świętą, która niezadługo zostanie otwartą dla wszystkich odkupionych, aby nikt nie zginął, ale otrzymał dar Boży — żywot wieczny.

Próba, jaka ma się odbyć przy końcu Tysiąclecia jest przedstawioną symbolicznie w Obj. 20: 7—10. Raz jeszcze będzie dozwolone szatanowi, by spróbował zwieść wszystkich, których liczbą wówczas będzie jako piasek, lecz jak dalece i wielu uda mu się zwieść nie mamy powiedziane.

Słowo Boże nie wykazuje jakiego rodzaju będzie ten odruch, nie przypuszczamy, aby szatan i jego zwolennicy mieli otoczyć miasto stołeczne ziemskiej fazy Królestwa, by stoczyć wojnę, lub użyć fizycznej siły. Nie będą oni na tyle nierozsądni, mając przytem doświadczenie w wykonywaniu mocy Bożej. Przypuszczamy, iż przeliczą się oni w swoich obliczeniach, gdy tysiąc lat panowa-

nia Chrystusa się skończy, a w którym to czasie panowanie nad ziemią będzie miało przejść w ręce rodzaju ludzkiego, aby się rządził sam według ustanowionych praw Bożych. Według ich mylnego obliczenia czasu będzie się zdawało, że książęta owego czasu, (patryarchowie i prorocy) przedłużają nieprawnie swoją władzę. Otoczenie miasta umiłowanego może mieć znaczenie coś w rodzaju "demonstracyi", lub dopominania się o swoje prawa, jak to się zdarza w obecnych czasach, że robotnicy niekiedy otaczają parlament, lub inne budynki rządowe domagając się swych praw. Tego rodzaju wystąpienia w obecnych czasach, gdy często ludziom dzieje się krzywda, upominanie się o polepszenie warunków, lub wymuszanie sprawiedliwości nie jest grzesznem, lecz podobne wystąpienie ze strony ludzi doskonałych, którzy przez setki lat otrzymywali błogosławieństwa Boże wskazywałoby, że w sercach swych nie byli zupełnie poddani Bogu, bo inaczej powinni powiedzieć sobie: Możeżne, że w naszym obliczeniu i wyrozumieniu Słowa Bożego my się mylimy w rachowaniu czasu; lecz jeżeli Bóg uważa za właściwe, obyśmy w dalszym ciągu byli jako "studzy" zamiast udzielić nam zupełnej swobody "synów," to raczej ufajmy w mądrość, miłość i moc Bożą, które tak dalece bywały nam okazywane, nawet wtedy, gdyśmy byli grzesznikami więc nie pozwolimy, aby nawet w myśli żądać jakiej zmiany Boskich postanowień, tem mniej przyjmujemy jakikolwiek udział w demonstracyi, by przez to zaprotestować Boskim rozporządzeniom.

Jedynie ci, którzy w takiej próbie okazą zupełną harmonię z Bogiem i Jego prawem dla takich jedynie jest przygotowany żywot wieczny jako dar Boży. Tacy otrzymają błogosławieństwa po takiej próbie, lecz inni, zwiedzeni zostaną wytraceni przez wtórą śmierć. Jeżeliby ktoś powiedział, że taki postępek nie można uważać za wielką zbrodnię, to odpowiadamy, że przestępstwo doskonałego Adama również nie było wielkiem, lecz zjedzenie owocu zakazanego było nieposłuszeństwem, a nieposłuszeństwo i przestępstwo ze strony doskonałej istoty jest dostateczną przyczyną, aby takim odmówić daru Bożego t. j. żywota wiecznego.

1895—42.



## W SZKOLE PRZECIWNOSCI.

— 1 Ks. Moj. 39:20; 40:15. —

“A Pan był z Józefem i dał mu łaskę”.

Józef będąc dzieckiem ulubionej przez Jakuba żony Racheli, niezawodnie, iż był uważny przez swojego ojca jako szczególny dziedzic obietnic Bożych danych Abrahamowi. On pamiętał dobrze swoje doświadczenia, i w jaki sposób Pan Bóg okazał mu łaskę czyniąc go dziedzicem obietnic, i bezwątpienia, iż on te obietnice i nadzieje oznajmił swym synom, a szczególnie Józefowi, którego przekładał nad innych. Sny Józefa, które tak rozgniewały jego braci, zapewne inaczej były przyjęte przez Jakóba, widział on raczej, iż przez to Pan Bóg daje poznać odznaczenie Józefa. Józef musiał doznać wielkiego zawodu i żalu, gdy będąc wrzucony do suchej studni jego łzy i prośby nie były wysłuchane tak przez braci, jak i przez Boga. Możemy sobie wyobrazić do jakiego stopnia Józef czuł się zawiedziony i jak bolało go serce, gdy się dowiedział, że został sprzedany Izmaelitom jako niewolnik. Jednak pomimo przykrych dla Józefa warunków i okoliczności w jakich się znalazł, były one korzystne, zamierzone do rozwinięcia w nim właściwego charakteru — cierpliwości, posłuszeństwa i ufności w Bogu.

Doświadczenia Józefa mogą posłużyć za dobrą naukę dla wszystkich, którzy spodziewają się być dziedzicami duchowego zarysu przymierza Abrahama, by być współdziedzicami z Jezusem Chrystusem Panem naszym. (Gal. 3:29). Obietnica jest pewną, a przywilej odziedziczenia tej obietnicy jest dla nas; lecz, żebyśmy mogli być odpowiednio przygotowani do pełnienia tych czynności, niezbędnym jest, abyśmy nauczyli się pokory, cierpliwości, wiary i wytrwałości. Nasz Pan, jako głowa “Nasienia Abrahama”, znosił od grzeszników różne przeciwności, próby i doświadczenia, przez które nauczył się posłuszeństwa, i był poddany woli ojcowskiej aż do śmierci, pomimo, iż był doskonały święty, bez zmayı, odłączony od grzeszników. O wiele więcej zdaje się potrzebnym dla nas, którzy zowiemy się “członkami Jego ciała,” abyśmy przechodzili przez ciężkie próby i doświadczenia, abyśmy tym sposobem mogli być przygotowani do przyszłej chwały.

Po przybyciu Józefa do Egiptu, błogosławieństwo Boże spoczywało na nim w szczególniejszy sposób, t. j., iż został sprzedany jako niewolnik bogatemu panu. Posiadamy mało wiadomości odnośnie poprzedniej historii życia Józefa, lecz zdaje się, iż w siedemnastym roku życia był on już okazałym młodzieńcem, gdy znalazł się w

domu Putyfara. Jego męskość, łagodność, pilność w wypełnianiu obowiązków i prędkie orientowanie się zapewne odziedziczył po swoim ojcu, który bardzo pragnął jego narodzenia i prawdopodobnie otrzymał go, jako odpowiedź na swoje modlitwy. Widocznie, iż w znacznej mierze otrzymał także po swoim ojcu wiarę, dobroć i zdolności wykonawcze, a w skutek tego zdobył sobie zaufanie Putyfara, który uczynił go nadzorcą nad wszystkimi swojemi sprawami, a było to wielce odpowiedzialne stanowisko. Możemy przypuszczać, że na umysł młodzieńczy często przychodziły myśli o ojcu i jego braciach, o jego snach i o przymierzu Abrahama. Bezwątpienia, iż on wierzył w te obietnice i często nad nimi się zastanawiał jak by one mogły być wypełnione, i co mogła znaczyć Boska działalność względem niego. Jego wiara w Boga i ufność w Boskie obietnice służyły Józefowi do trzymania się zdala od złych wpływów, które mogły na niego oddziaływać przez zmianę w jego życiu, będąc przeniesiony ze stanowiska pastuszka, pasącego owce na polach ziemi Chananejkiej do życia gwarne, przyjemności, przepychu, zbytku i grzechu w jednym z największych miast w świecie, owego czasu i w stolicy państwa, które było najświetniejszym.

Tak zawsze bywa, iż potrzeba mieć ideał, nadzieje, zamiłowanie dobrych rzeczy, które by służyły do utrzymania się w równowadze podczas różnych burz i nawałności w teraźniejszym złym świecie. Młodzieniec, lub dziewica, którzy otrzymali właściwe wychowanie od pobożnych rodziców — szczególnie w czasach odnoszących się do nadziei wystawionych w Ewangelii mają przewagę pod każdym względem nad swemi rówieśnikami, którzy nie mają szczególniejszego celu o pobudki w swem życiu, którym brakuje balastu do utrzymania równowagi t. j. Boskich obietnic, z tego względu bywają miotani tam i sam zmiennymi wichurami czasu i okolicznościami, które często prowadzą do głupstw i grzechu w pogoni za przyjemnościami, Chrześcijańscy rodzice, odczuwający poczucie obowiązku względem swych dzieci, starają się strofować wady i pomagać im, by myśli ich spoczywały na rzeczach, przynoszących prawdziwy pokój, radość i zadowolenie, rzeczy które jedynie mogą utrzymać równowagę w życiu człowieka.

Józefowi zdawało się, że doświadczenia przez które przechodził, były dla niego dostateczną na-

uką, a mając teraz potrzebną wiedzę, droga do powodzenia została otwarta, lecz omylił się. Opatrzność Boża przygotowywała dla niego wyższe stanowisko, aniżeli głównego dozorca, domowych spraw Putyfara; a jeżeli przyszłe stanowisko miało być wyższem, więc stosownie i doświadczenia miały być odpowiednie do stanowiska, na które miał być wyniesiony w czasie właściwym. Józef widocznie cieszył się zaufaniem swego pana i miał łaskę u swej pani; podczas tego powodzenia nagle przypadło na niego nieszczęście i bez jego winy, lub przyczyny, a właściwie z powodu wierności ku swemu panu. Został on fałszywie posądzony przez żonę Putyfara i wtrącony do więzienia. Wyraz "więzienie" w Egipcie i w krajach wschodnich ma odmienne znaczenie, aniżeli w Europie, lub Ameryce. Tamte więzienie były ciemne, brudne, okropne miejsce do przebywania, więźniowie zaś byli bardzo źle traktowani, zakuwani w łańcuchy, żelazne łańcuchy itp. Że Józef tak był traktowany, można wnosić z tego, co o nim jest napisano w psalmie 105:17-18. "Którego nogi pętami trapił, a żelazo ścisnęło ciało jego." Zaiste iż to musiało być bardzo ciężkie doświadczenie i zawód, bo gdy on mniemał, że jest na drodze do większego jeszcze wywyższenia, nagle szczęście się odwróciło w przeciwną stronę.

Podobnie bywa z duchownymi dziedzicami obietnic Abrahamowych. Zdarza się, że gdy pełnimy obowiązki jak możemy najlepiej, i na ile nas stać, gdy się zdaje, że łaska Boża i błogosławieństwa na nas spływają, gdy mamy powodzenie niekiedy w wysokim stopniu, nagle przychodzą przeciwności, zdaje się, jakoby moc ciemności zatryumfowała a według sądu naszych bliźnich, okazujemy się winnymi, a nawet opuszczeni od Boga i Jego opatrzności. Jedyną pociechą w takich razach jest, iż cierpimy niewinnie — "jako zwodziciele, a jednak prawdziwi." Takie doświadczenia zapewne są potrzebne, do naszego zbawienia, inaczej Pan Bóg by na nie nie dozwolił, a jeżeli dozwolił, to znaczy, iż one zamierzone są, by wytworzyły i rozwinęły większą wiarę i ufność, by trzymać się mocniej Boga i polegać na Jego opatrzności nawet w najczarniejszej godzinie. Mamy się nauczyć, by postępować wiarą, a nie widzeniem i ufać Mu choćby się wydawało, że On nas opuścił.

Widocznie, iż wiara Józefa wytrzymała tę próbę, a jego szlachetny charakter odznaczył się nawet w tych przeciwnych warunkach, bo Pan był z nim; nadzorca więzienny zauważył, że Józef był rozumnym młodzieńcem, teraz około dwudziesto siedmio letnim. Nadzorca więzienia rad był mieć takiego pomocnika w swem zajęciu. Na tym świecie jest pełno miejsca dla zdolnych ludzi, a naj-

zdolniejszymi są ci, co posiadają Ducha Bożego, i "mądrość pochodzącą z góry... która jest najprzód czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych." Jakób 3:17. Dozorca więzienny zapewne nie z sympatii dla Józefa, uczynił go dozorcą nad więźniami, ale dla własnej korzyści. Bez względu jakie były tego powody, dosyć, że nie tylko zdolności Józefa zapewniły mu to stanowisko, ale Opatrzność Boża kierowała temi sprawami. W każdym razie możemy zauważyć, że ci, którym Bóg okazuje swoje łaski i błogosławi, muszą posiadać charakter. Nie oszlifowany dyament, wyglądem może się nic nie różnić od zwykłego kamienia, lecz posiada on czystość i twardość, czego innym kamieniom brak, i to jest przyczyną dlaczego dyament bywa szlifowany i polerowany a następnie oprawiany jako klejnot, by służył za ozdobę. Powinniśmy pamiętać, że chociaż wszystkie nasze błogosławieństwa pochodzą od Boga przez Chrystusa, to jednak mamy się starać, abyśmy nasze powołanie i wybór uczynili pewnem, musimy posiadać miłość, gorliwość ku Bogu i sprawiedliwość, a nie tylko taki charakter Pan Bóg wymaga, ale musimy poddawać się pod wszechmocną rękę Bożą, abyśmy mogli być zdolnymi i umieli wykorzystać na nasze dobro doświadczenie naszej wiary, cierpliwości, które Opatrzność uważa za właściwe aby dopuścić tego rodzaju doświadczenia, aby okazały się w skutku tem co kształtowanie i polerowanie dyamentu.

Doświadczenie Józefa, gdy był niewolnikiem i więźniem, nie tylko nauczyło go, jak sympatyzować z tymi, co znajdują się w trudnościach i przeciwnościach, lecz w dodatku nauczyły go mądrości, wykształciły jego charakter i przygotowały na czas, gdy miał stanąć przed Faraonem, i gdy został mianowany jego pierwszym ministrem. Niektóre z tych doświadczeń i nauk zdobył w więzieniu. Nie wszyscy więźniowie owych czasów byli przestępcami, lecz niekiedy ofiarami niełaski królewskiej. Dwóch takich dworzan Faraona (jeden "przełożony nad podczaszymi" bardzo wysoki urząd i drugi "przełożony nad piekarzami" główny szafarz domu), było wrzuconych do tego samego więzienia, gdzie znajdował się Józef, ponieważ dla pewnych przyczyn popadli w niełaskę króla. Józef w owym czasie już miał zwierzchność nad więźniami, i zapewne często przestawał z tymi ludźmi, którzy doskonale znali sprawy krajowe. Prawdopodobnie, iż w ten sposób Józef otrzymał od nich wiele ważnych informacji. Musieli zauważyć w nim innego rodzaju więźnia, bo Józef nawet zauważył taką rzecz, jak smutek na ich twa dziedzicami obietnic Abrahamowych. Chociaż sary. Podobnie bywa i z tymi, co są duchownymi

mi przechodzą ciężkie próby i doświadczenia, potrzebne do przygotowania ich do przyszłej chwaly, to jednak muszą się nauczyć, jak sympatyzować i współczuć z innymi. "Błogosławieni miłośni, albowiem oni dostąpią miłosierdzia." Różne doświadczenia pomagają im, aby ich serca mogły odczuwać kłopoty i trudności innych. Lud Boży powinien się w tym względzie odznaczać, by być "pełnymi miłosierdzia i dobrych owoców."

Józefa sympatja okazana spółwięźniom przyczyniła się do wypowiedzenia przyczyny ich smutku, tj., iż każdemu z nich śnił się sen, który był zapowiedzią złej wróżby. Józef posiadał dar tłumaczenia snów i zaraz im ich sny wytłumaczył: jednemu powiedział, iż po trzech dniach powróci do łaski królewskiej, a drugiemu, iż w tymże czasie zostanie stracony. Józef bez wątpienia okazał sympatję temu, który miał iść na stracenie, a wieszował drugiemu, co miał powrócić na wolność i prosił go, aby, gdy powróci do łaski królewskiej, wspomniął na niego i na to, co on uczynił mu dobrego, a jeżeli możebne, by go przedstawił Faraonowi do ulaskawienia.

Dwa sny, które swego czasu miał Józef, dwa sny dworzan królewskich, a następnie dwa sny Faraona, dowodzi, iż one wszystkie pochodziły z Boskiego natchnienia, i były zamierzone, aby one sprowadziły pewny skutek. Nie chcielibyśmy, ażeby ktoś nas rozumiał, iż twierdzimy, jakoby wszystkie sny pochodziły z natchnienia Bożego, miały prorocze znaczenie, lub sporządzone przez Opatrzność wypełnienie się. ~~Przeciwnie jesteśmy przekonania, że większość [redacted] umysłowej wyobraźni jako wynik złego stanu [redacted] naszego mózgu, będącego po części w uśpieniu [redacted] z którego często pochodzą najszerzej obraz, bez szczególnego znaczenia, z wyjątkiem, iż jestto przestroga, aby mieć lepsze staranie o zóładku, by wiedzieć co mu lepiej służy. [redacted] powiedzieć więcej niż to, że jest jeszcze trzeci rodzaj snów, a pochodzą z innego zupełnie źródła — to jest, iż nie pochodzi z nieświadomości, ani nie jest natchniony od Boga, [redacted] duchów, aby przez [redacted] sny [redacted] tego, co miał sen. / Aby się upewnić, że nasze sny nie pochodzą od złego, musimy być pewni, że nie jesteśmy dziećmi onego Złego, lecz~~

odrzućwszy od siebie grzech i przyjmując nadzieję wystawioną przed nami w Ewangelji, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym, zostaliśmy przyjęci do rodziny Bożej, a tym sposobem otrzymaliśmy społeczność z Nim, opiekę i ochronę przed mocą Złego i jego oszukańcami wymysłami, dotyczącymi naszych spraw i staliśmy się tymi, którym daną jest obietnica, iż "wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu," ponieważ miłujemy Boga, i zostaliśmy powołani, według postanowienia Bożego. Sny, o których powyżej mowa, które mieli tak przełożony nad pod czasymi, jak i przełożony nad piekarzami i Faraon, nie były to sny ludu Bożego, lecz widocznie natchnienie od Boga, bo te sny nie były dla tych co się im śniły, ale miały służyć sprawie Józefa.

Co się tyczy ludu Bożego, to dziś on nie ma potrzeby snów jak to działo się w dawnych czasach. Ma on dziś Słowo Boże, które wyjaśnia i uczy wszystkiego, cokolwiek potrzebuje wiedzieć. To poselstwo jest zupełne tak, że Apostoł mógł powiedzieć, że człowiek Boży może być przez nie doskonale wyćwiczony ku wszelkiej dobrej sprawie. (2 Tym. 3:16,17.) To jednak nie powinno usposabiać nas do nieuznawania snu, jeżeli pochodzi od Boga, a jest on nim wtedy, jeżeli wytrzyma próbę Słowa Bożego i nie znajduje się w sprzeczności z Boskim objawieniem, znajdującem się w Piśmie św. Jeżeli jaki sen sprzeciwiałby się Pismu świętemu, mamy go zupełnie odrzucić. Jeżeli zaś jest w harmonji ze Słowem Bożem, to możemy go przyjąć, aby tembardziej zwrócił naszą uwagę i przyprowadził do tegoż Pisma, z którem się zgadza. Lecz jakby to nie było, czy postępuje kto wiarą, lub otrzymuje jaki szczególny sen, w każdym razie dziecko Boże jako dziedzic duchowych obietnic Abrahamowych powinno wyglądać, spodziewać się, i wyrozumiewać nawet więcej niż nasz tekst mówi o Józefie, iż "Pan był z Józefem i dał mu łaskę". Jeżeli Bóg jest z nami i okazuje nam miłosierdzie, to bez względu jak On to czyni, powinniśmy przyjąć z wdzięcznością i powinniśmy wysławiać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności do dziwnej swojej światłości, który ostatecznie wyprowadzi nas z śmierci do chwaly Królestwa i spóldziedzictwa z Jego Synem.



## “WYKONYWAJĄC POŚWIĘCENIE”

“Te tedy obietnice mając najmilsi! oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonując poświęcenie w bojaźni Bożej.” — 2 Koryn. 7:1.

Świątobliwość jest czystością moralną. Jest napisane, że “bez świątobliwości, żaden nie może oglądać Pana” (Żydów 12:14); a także: “Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają” (Matt. 5:8). Czystość serca oznacza czystość woli, intencji która jest główną sprężyną życia człowieka. Być zupełnie świętym, czyli czystym, w całym znaczeniu tego słowa, oznaczałoby absolutną doskonałość, do której żaden człowiek nie może się przyznać by ją posiadał. Lecz ci, którzy przez wiarę zostali obłeczeni w szatę sprawiedliwości Chrystusowej, liczą się jako “przyjemni Bogu” (Rzym. 12:1) dlatego, że sprawiedliwość Chrystusa została im przypisaną przez wiarę. — Tacy, co Bogu w zupełności ofiarowali się i wiernymi są Bogu, ci są “czystego serca” i o takich powiedziane jest, i oni “Boga oglądają.”

Chociaż każdego dziecka Bożego serce musi być czystem od samego początku jego życia chrześcijańskiego (inaczej nie byłby przyjęty i uznany za syna) jednak jak nam Apostoł powyżej wskazuje; od tego to czasu rozpoczyna się praca wykonywania i udoskonalania świątobliwości, w bojaźni Bżej. To jest: (będąc poczytani od Boga za świętych przez Chrystusa; od chwili naszego zupełnego poświęcenia się) mamy postępować naprzód ustawicznie starając się walczyć z naszymi naturalnymi skłonnościami i niedoskonałościami, starając się o ile możności aby przypisaną nam świątobliwość, o ile możności uczynić rzeczywistą. Tym sposobem powinniśmy wzrastać w łasce i w istotnem podobieństwie naszego Pana.

Niektórzy chrześcijanie robią poważną omyłkę, przypuszczając, że dosyć na tem by się poddać Bogu, a On momentalnie ześle błogosławieństwo świątobliwości jako znak szczególnej swej łaski. Lecz takie pojęcie jest dalekiem od myśli Apostoła wyrażonej powyżej. Dowodzi on, iż osiągnięcie świątobliwości wymaga pracy całego życia i że chrześcijanin musi być czynnym, a nie biernym działaczem. Z punktu przypisanej świątobliwości chrześcijanin ma postępować dzień po dniu, rok po roku dążąc do rzeczywistego oczyszczenia siebie, z rozmaitych nieczystości ciała i ducha—istoty i umysłu “wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej.”

Wielkie i kosztowne obietnice Boże dostatecznie pobudzają nas by codziennie starać się o udoskonalenie świątobliwości. Lecz te obietnice muszą być stale na pamięci, tak ażeby troski życio-

we i pieczołowanie świata tego ze wszelkiem oszukaniem nie były zdolne stanąć na przeszkodzie. Ci, którzy są czystego serca, — których pragnieniem jest służyć i podobać się Bogu — widzą Go przez wiarę i oczyma wyrozumienia — umysłem. Widzą Go w Jego sławie, — Jego planie, który odśłania przed ich umysłem, jako pokarm na czas słuszny; widzą Go w Jego wielkiem dziele stworzenia, odkupienia i zbawienia; widzą Go w naturze, której otwarta księga jest zawsze wymowną i wykazuje, iż jest godnym czci i chwały. Ci, co mają otwarte oczy umysłu, mogą czytać, ci widzą Go także w komorze gdy przez modlitwę mają z Nim społeczność, nie będąc widziani ani słyszani od nikogo, a jedynie Boskie oko widzi i ucho Jego słyszy. Tam stroskane serce otrzymuje ulgę, bo może złożyć wszelkie troski, brzemię i ciężar, gdzie może uczuć niewysłowione błogosławieństwo miłości Bożej, którą jedynie mogą zrozumieć ci, którzy przyjęli Pana jako swego osobistego przyjaciela i Doradcę. Widzą Go także w działaniu Boskiej Opatrzności. Wchodząc bowiem do swej komory, by się modlić do Ojca Niebieskiego w skrytości, On jawnie udziela Swej pomocy, opieki i kierownictwa według danej obietnicy.

Jestto wielkie błogosławieństwo, jeżeli w ten sposób możemy widzieć Boga, odczuwać Jego obecność, moc i łaskę we wszelkich warunkach życia. Obserwując, z biegiem czasu możemy zauważyć jak Bóg sprawuje, iż wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Go miłują. Z wyższego punktu zapatrywania można dojrzeć jak wielką i chwalebłą Bóg przygotował dla nas przyszłość, a nie tylko nam, ale wszystkim chętnym i posłusznym Jego władzy.

Starając się w ten sposób dochodzić do znajomości Boga i naszego Pana, obcując z Nim przez słowo Boże i modlitwę, prawie niespostrzeżeni, jaki uczyniliśmy postęp w świątobliwości. Będąc w takiej społeczności z Nimi możemy być pewni, iż otrzymamy ich ducha, zmysł Boży i Chrystusowy, a gdy on w nas będzie jako kontrolująca zasada to do jakiego oczyszczenia ciała i ducha może on nas doprowadzić!

Zaczyna on zaraz oczyszczenie całego człowieka. Stare, nieczyste jak również grzeszne zwyczaje i nałogi bywają odrzucane, sprosne rozmowy nie kalają więcej ust naszych, a gdy z powodu starego nałogu wyslizgnie się jakie słowo, to natychmiast za nie się żałuje i czyni poprawę; jak rów-

niez nieczyste myśli nie będą dopuszczane. Ten sam duch świętobliwości również pobudza do czystości ciała, czystości i skromności w ubraniu, w domu i w ogóle we wszystkim, z czem mamy do czynienia. Ponieważ zewnętrzny człowiek ma być w zgodzie z czystym sercem wewnątrz a zarazem z niebieskim gościem, którzy mają mieszkać z nami. — Jan. 14:23.

Jest jednak bardzo możebne (i tak bywa), że im więcej oczyszczamy naszą cielesną, skażoną naturę, to tem więcej dopatrujemy się niedoskonałości w nas pozostałych. Dzieło oczyszczenia jest wielką nauką; uczymy się jak cenić czystość

i świętobliwość, a im więcej je przyswajamy sobie, tem więcej stają się naszą własnością tak, że "Ozdoba świętobliwości" staje się dla nas rzeczą najbardziej pożądaną, nad wszystko co posiadamy. To zaś co niedostaje do tej chwały jest naszym głównym zainteresowaniem, a zarazem wielkie dzieło wyrobienia w sobie świętobliwości staje się głównym celem naszego życia. Umiłowani w Panu, starajcie się, aby to dobre dzieło przez was wykonywane postępowało naprzód aż do końca, a sam Pan będzie waszą najwyższą nagrodą.

1894—374.

## "CÓŻ ODDAM PANU?"

"Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę. Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem Jego". Psalm 116:12—14.

Wdzięczność jest najlepszym odbiciem dobroci każdego dobrego i szlachetnego serca. Najlepszą zgodą tonów — harmonia — nie może być bardziej przyjemną dającą natchnienie do czynów i wzniosłych celów. Bóg żąda, aby wszystkie Jego dzieci wyrabiały w sobie szlachetne przymioty i moralną wyższość nie tylko dla swego własnego dobra, ale i dla dobra innych. Zatem jest rzeczą właściwą, abyśmy pamiętali, a nie zapominali dobrych uczynków, które nam ludzie wyświadczają, lub już wyświadczyli, by okazać za nie przynależną wdzięczność. Bardzo często dobre uczynki przechodzą bez nagrody, a to z powodu samolubstwa, które zagłusza popędy uczuć.

Jeżeli ludzka dobroć w wielu razach zmusza nas do okazania wdzięczności, to o ile więcej powinna ona objawiać się w nas z powodu ustawicznej i bezinteresownej miłości i dobroci naszego Niebieskiego Ojca. Jemu należy się od nas wdzięczność, za wszystko co posiadamy, a jako Jego dzieci jesteśmy pod szczególną opieką. Kto z nas nie może zauważyć szczególniejszych łask Bożych nam okazywanych jak również działania Opatrzności? Przypomnijmy sobie jak nas wyciągnął "z dołu szumiącego" — kary śmierci — "z błota lgnącego" — osobistych grzechów —, i "postawił na skale", — Jezusie Chrystusie — a przez prawdę Jego "utwierdził kroki nasze". A nie tylko to, lecz "włożył w usta nasze pieśń nową, chwałę należącą się Bogu naszemu". — Psalm 40:3, 4.

W cudowny sposób Bóg prowadzi i wspiera swój lud: nieustannie czuwa On nad nim, nic nie ma takiego czegoś mu nie dał, wszystkie rzeczy są tak kierowane, by służyły mu ku dobremu. W najmniejszych, jak i w największych sprawach

życia On zawsze dba o nasze dobro, a dowody Jego troskliwości widzimy dookoła siebie.

Cóż więc oddamy Panu za dobrodziejstwa Jego? Co wreszcie możemy dać czegośbyśmy od Niego nie otrzymali? Nie takiego nie mamy do dania, lecz natchniony pisarz podaje myśl, co możemy oddać a mianowicie:

1) "Kielich obfitego zbawienia wezmę". Tak, jak ojciec ziemski raduje się, gdy jego dziecko jest wdzięczne za uczynioną mu dobroć, tak i Ojciec Niebieski raduje się, gdy z wdzięcznością przyjmujemy i oceniamy Jego wielkie zbawienie — dar, który jest dowodem wielkiej Jego ku nam miłości, a kupiony za wielką cenę. Zatem będziemy posłuszni Jego głosowi, i weźmiemy kielich obfitego zbawienia przez wiarę w Chrystusa naszego Odkupiciela.

2) "Imienia Pańskiego wzywać będę". Bóg pobudził naszą w Nim ufność i dowiódł w tym względzie swej zacności; zatem możemy mu ufać i nie lękać się. Ten, który odkupił nas swoją drogocenną krwią, jest gotów dopełnić tak w nas, jak i dla nas to wielkie zbawienie. Przeto położmy w Nim zupełnie zaufanie.

3) "Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem Jego". To również Pan Bóg uznaje za dowód z naszej strony wdzięczności. Gdy oddamy Bogu nasze poświęcone serca i zdolności z ochotą na Jego służbę to uczynek ten nie jest niczem więcej, jak rozumna i właściwa rzecz, którą powinniśmy uczynić za otrzymane od Boga łaski i dobrodziejstwa. Starajmy się przeto czynić to gorliwie z zapałem i energią. W każdym razie gdy uczynimy na co będzie nas stać, to jednak będzie to rzecz bardzo mała, lecz stopień miłości i gorli-

wości, jaki temu będzie towarzyszył, wskazywać będzie na wielkość naszej wdzięczności ku Bogu. Zatem uczynmy to prędko — “zaraz” przed wszy-

stkim Jego ludem” w takim stopniu, aby to stało się błogosławieństwem szczególnie dla ludu Bożego. 1894—218.

## POWOŁANIE NOWEGO STWORZENIA.

Doświadczenie uczy, że przystępujący do tronu łaski, częstokroć nie pojmują błogosławieństw, których szukają a mianowicie przebaczenia grzechów i pojednania się z Bogiem. Trudność może być trojakiego rodzaju: 1) Przystępujący do Boga może nie posiada dostatecznej wiary, a ponieważ w teraźniejszym czasie Pan Bóg odpowiednio do wiary człowieka obchodzi się z nim, dlatego nikt nie może coś otrzymać bez wiary. “Niech ci się stanie jakos uwierzył”. 2) Trudność może być i w tem, że zło, do którego się przyznaje nie zostało naprawione i nagrodzone, a jeżeli przestępstwo było przeciwko Bogu, to naprózno szukają pokoju bez wyznania swej winy i proszenia o przebaczenie. 3) w wielu sprawach tego rodzaju, które rozważamy bywa tak, że proszący Boga o przebaczenie nigdy nie był właściwie ofiarowany Bogu, a jednak żąda pokoju Bożego, radości i łaski, tj. błogosławieństw, które są wyobrażone przez światło Złotego Świecznika i Chlebów Pokładnych znajdujących się w Świątynicy, podczas gdy on znajduje się poza obrębem tejże, oddalony od tych rzeczy, które są jedynie dla Królewskiego Kapłaństwa, ci są tylko Lewitami, którzy otrzymywali dotąd łaskę Bożą nadaremno.

Właściwe lekarstwo jakie można znaleźć na brak wiary byłoby uprawianie jej przez badanie Słowa Bożego, przez rozmyślanie dobroci Bożej przeszłej i obecnej, starając się pojąć na ile Bóg jest dobrym, bardziej niżbyśmy mogli tego się spodziewać, lub wymagać. Lekarstwem na drugą trudność powinno być natychmiastowe i pełne odwołanie, lub naprawienie złego, wynagrodzenie uczynionej krzywdy, przeproszenie i przystąpienie z wiarą do tronu łaski. Zaś lekarstwem na trzecią trudność jest pełne poświęcenie się, którego Bóg wymaga od tych, którzy chcą otrzymać szczególniejsze łaski w wieku Ewangelii.

Inna jeszcze klasa poświęconych, lecz duchowo chorych wymaga zastanowienia. Ci zdają się być usprawiedliwionymi i szczerymi w swem ofiarowaniu, lecz bardzo mały czynią postęp, a niekiedy wcale nie mają kontroli nad swoim ciałem. W pewnych razach daje się zauważyć, jakoby ich wiara w dobroć i miłosierdzie Boże usuwała hamulce bojaźni i wystawia ich przez słabość ciała na pokusy większe w tym czasie, niż pierwotnie,

tj., gdy posiadali mniej znajomości o Bogu. Ich doświadczenia są bardzo przykre nie tylko dla nich samych, lecz i całego otoczenia — domowników wiary — z którymi mają łączność; życie ich zdaje się być ciąglem pasmem upadków i pokutowania, jedni mają wiele kłopotów finansowych, inni zaś przekraczają prawa moralności, lub są nader przykrymi w obcowaniu.

Czy można znaleźć jaki środek zaradczy na tego rodzaju trudności? Na to odpowiadamy, że tacy (o których powyżej mowa) powinni wiedzieć, że Nowe Stworzenie nie będzie składało się z takich, którzy jedynie uczynili przymierze, ofiarowali się i zaparli niektórych ziemskich rzeczy, jak również postępują według ducha, a nie według ciała; lecz z takich, którzy dla swej wierności ciągle usiłują i starają się utrzymać to przymierze, tacy zostaną uznani za zwycięzców przez Tego, który czyta serce. Trzeba także wiedzieć, że właściwy sposób postępowania dla ofiarowanych jest ten, aby będąc wolnymi, starali się osiąść wszelkie błogosławieństwa, które łaska Boża udziela, aby stali się dobrowolnie niewolnikami (sprawiedliwości) przez ograniczenie w słowie, myślach i postępowaniu, pragnąc szczerze i prosząc Boga w swych modłach o pomoc wyrażoną do Apostoła Pawła: “Dostyc masz na łasce mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości”. Każdego razu, gdy zdarzyło się komu uczynić coś złego, to nie tylko powinno się to zło naprawić, ale także wyznać swój upadek przed Panem, by otrzymać przebaczenie. W takich wypadkach powinno się robić postanowienie, by być bardziej ostrożnymi na przyszłość i do większego stopnia ograniczyć swoją swobodę i wolność odnośnie słabości, które są przyczyną upadku.

Gdy w ten sposób będziemy czuwać i modlić się, trzymając straż nad słowami i uczynkami “podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe”, (2 Koryn. 10:5 — to nie upłynie długo, gdy tacy upewnią siebie i braci odnośnie szczerości ich serc — intencji i zamiarów — i tak będą postępować w swem życiu ostrożnie, że każdy będzie mógł zauważyć, iż ci nie tylko wyznają Jezusa, ale są wyuczeni Jego dróg, jak również korzystają z Jego pomocy do przemożenia i zwyciężenia swych różnych słabości. O takich

braciach i siostrach, — którzy są przyczyną różnych nieporozumień w zgromadzeniach Paweł mówi iż “chodzą nieporządnie” — nie według przykładu naszego Pana i Apostołów. W innym rozdziale dowiemy się o sposobie, w jaki powinni bracia traktować takich, którzy będąc słabi, swoim postępowaniem sprowadzają hańbę, przynosząc szkodę i ujmę sprawie Bożej.

Tutaj jednak zaznaczamy, tak dalece jak tego rodzaju bracia okazują dowody, iż żalują swego postępkę i z serca pragną postępować dobrze trwając w wierze i ufają Panu, tacy powinni być uważani za braci, choćby okazała się potrzeba na pewien czas odsunąć ich od społeczności, aż okazałoby się widoczne dowody, iż zapanowali nad swojemi słabościami. Jakkolwiek bądź, powinno się ich zachęcać, by ufali Bogu, że On jest miłosierny tym, którzy w Nim ufają i pragną postępować drogą sprawiedliwości, chociaż nie można im powiedzieć, iż gdy tak będą postępować, żeby mogli okazać się godnymi należenia do klasy zwycięzców chyba, że opanowali swoje słabości i okazali gorliwość ku sprawiedliwości i podbili swoje ciała pod władzę nowego umysłu.

Spotykaliśmy niektórych, poświęconych Bogu w stanie bardzo nędznym, pragnących społeczności z Bogiem, którym brakowało znajomości do osiągnięcia i utrzymania tej społeczności. Prawda, że niektórzy mieli nawet Pismo Święte, ale im mówiono, by raczej zwracali uwagę na nauczycieli, czego oni uczą i ich katechizmy, aby trzymali się tradycji, czyli nauk ludzkich, a nie wiele dbali co Duch Boży dyktuje, a z tego powodu brak im było duchownego pokarmu. Z tego względu czuli się zniechęconymi do formuł i przepisów a jednak nie wiedzieli jak zbliżyć się do Boga z całego serca, bo nie wiedzieli o Jego dobroci i bogactwie łaski w Chrystusie Jezusie, i o wielkim stanie zbawienia dla świata, ani o powołaniu Kościoła do Nowej Natury. Znajdujący się w takim stanie potrzebują najprzód “szczerego Słowa Bożego”, a następnie “mocny pokarm” objawienia Bożego. Takich nie powinno się zaniedbywać, ani mieć w pogardzie, choćby nawet po zniechęceniu się do kościelnicstwa, chcąc zaspokoić zgłodniałą duszę szukali czegoś innego, co mogłoby ich rozweselić i pocieszyć np. światowe zabawy, lub t. p. Zналиśmy ludzi, którzy próżno szukając zadowolenia dla swojej duszy, zdali się być obojętnymi na rzeczy duchowe; lecz gdy otrzymali znajomość “Teraźniejszej Prawdy” rozwinęli się w duchowej łasce i umiejętności w zadziwiający sposób. Jesteśmy pewni, że tego rodzaju ludzi znajduje się wiele w różnych denominacjach, i jest przywilejem dla wielu tych, co otrzymali światło Teraźniejszej Prawdy, by pomódz takim

i podać bratnią dłoń do wyprowadzenia ich z ciemności do przedziwnej światłości; z duchowej nędzy, do obfitości łaski i prawdy. Aby Pan Bóg mógł użyć kogo za Swoje narzędzie w błogosławieniu takich, niezbędnym jest poznanie Słowa Bożego, staranie się o mądrość i łaskę pochodzącą z góry, objaśnianie zaś powinno się czynić wjawnie, łagodnie i stale.

Usprawiedliwienie powinno spoczywać w uswiatobliwieniu.

Wykazaliśmy już przedtem, że usprawiedliwienie nie polega jedynie na wyrozumieniu, że Chrystus stał się Zbawicielem człowieka, i że pewne błogosławieństwa zostały przez to zapewnione tj. pojednanie człowieka z Bogiem, lecz, aby można być usprawiedliwionym, potrzeba w dodatku jeszcze się poświęcić. Usprawiedliwienie wymaga nie tylko uznania faktu, że grzech jest “nader grzeszącym” (Rzym. 7:13) lecz, by nie mieć pociągu do niego; uwolnienie się z jego mocy jak również i kary za grzech, przeto potrzeba być sprawiedliwym i w zgodzie ze Stwórcą i Jego prawami sprawiedliwości. To znaczy coś więcej, aby wierzący był zdecydowany we wszystkich sprawach życia naśladować sprawiedliwość. Wiara w Zbawiciela łącznie z ofiarowaniem sprowadza usprawiedliwienie, lecz nie zawiera w sobie ofiary. Bóg ma prawo wymagać, aby wszystko Jego stworzenie czyniło co sprawiedliwe, a nienawidziło nieprawości, bo w przeciwnym razie okazałoby się Jego nieprzyjacielem. Bóg jednak nie wymaga, abyśmy kładli życie nasze w ofierze, dla Niego, lub dla jakiej innej sprawy. Ofiara zatem według nauki Pisma Świętego jest czynem dobrowolnym, z własnej ochoty, a nie wymaganą przez prawo, chociaż Paweł to nazywa “rozumną służbą” nakłaniając ich temi słowami: “Proszę was tedy bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą to jest rozumną służbą waszą”. — Rzym. 12:1.

Niektórzy wkrótce po uwierzenie w Boga i pragnieniu postępowania drogą sprawiedliwości ofiarowują się, lecz ofiarowanie ich musi koniecznie iść w ślad za tem, lecz nigdy nie może je poprzedzać, ponieważ jakieśmy to już widzieli, musimy być najpierw usprawiedliwieni, zanim możemy cokolwiek ofiarować Bogu, by mógł przyjąć i złożyć na ołtarzu jako ofiarę naśladowców Zbawiciela. Inni zaś dochodzą do stanu usprawiedliwienia i przez pewien czas w niem pozostają, zanim pomyślą o zupełnem ofiarowaniu się. W obecnych jednak warunkach, ci, co będąc usprawiedliwieni wstąpili na drogę sprawiedliwości, zostali pojednani z Bogiem nie postępują daleko, by nie spotkali się z opozycją, bądź to ze strony ciała, świata, lub Szatana.